

## Ministrant się śmieje.

- Przychodzi ksiądz po kolędzie do Nowaków i zagaduje Wojtusia:
  - Ile masz lat?
  - Siedem
  - Do kościoła chodzisz?
  - Tak.
  - Co niedziela.
  - Z całą rodziną?
  - Z całą
  - A do którego?
  - Do Tesco...
- Chodzi ksiądz po kolędzie. Dzwoni do mieszkania;
  - Czy to ty aniołku? - odzywa się głos zza drzwi.
  - Nie, ale jestem z tej samej firmy.
- Ksiądz chodząc po kolędzie, usłyszał rozmawiających ministrantów:
  - Mam już prawie wszystkie karty
  - Legendarne też? Ja tylko Mesjasza Mroku.
  - A ja mam Ognistego Wybawcę!Ksiądz błyskawicznie wkroczył:
  - Macie ode mnie po Jezusie Chrystusie.Obleczony w Zbroję Światła, chodzi po wodzie, włada wszystkimi żywiołami. Pokonał samą Śmierć! Jest nieśmiertelny i Jedyny, to prawdziwy Zbawiciel, jeden jedyny, a nie te wasze potwory!  
Chłopcy nieśmiało:
  - Jak jedyny, skoro ksiądz wszystkim te obrazki rozdaje?
- Wraca Jasio ze szkoły do domu. Mama się pyta:
  - Jasiu i jak tam w szkole?
  - Dobrze mam
  - A jak tam religia?
  - No pani nam opowiadała, jak Mojżesz wyprowadzał lud wybrany z ziemi egipskiej.
  - To powiedz, jak to było.
  - Więc tak: szli, szli, szli, doszli do Morza Czerwonego.Mojżesz wyciągnął telefon komórkowy, zadzwonił po ekipę budowlaną, ekipa wybudowała most, przeszli na drogą stronę i poszli dalej.



- Jasiu! Pani wam to powiedziała?!?
  - Mam, jak bym powiedział to tak, jak pani opowiadała, nigdy byś w to nie uwierzyła.
- Pewnego razu lektor, który od niedawna chodził na lekcje języka angielskiego, przeczytał w czasie mszy św.: „Czytanie z księgi Dżoba...

- Ta skomplikowana rzecz miała się następująco: było małżeństwo z dwojgiem dzieci. Syn wstąpił do zakonnego seminarium i po latach został wyświęcony na kapłana, czyli został ojcem zakonnym. Córka zaś wstąpiła do klasztoru i po latach została matką generalną zgromadzenia. Gdy zaś ojciec owych dzieci zmarł, ich matka – teraz już wdowa – idąc w ślady córki, wstąpiła do zakonu. Zdarzało się czasem, że cała trójka spotykała się i wtedy zadziwiony i rozbawiony zakonnik mówił:  
– Świat na głowie stanął! Do matki mówię: siostró, do siostry: matko, a one obie mówią do mnie: ojczcze!
- W pewnej parafii opiekun do niesfornych ministrantów: „Do niczego się nie nadajecie, okropnie się zachowujecie. Zobaczycie – spotkamy się w piekle”.
- Kiedyś opiekun mówił ministrantom o przeklinaniu, pięknej mowie, a ponieważ był poetą, powiedział to mniej więcej tak: „Choć od dawna polską mowę mamy, to i tak rzadko jej używamy. Teraz mówimy: „Sory, bejbi, spoko”. Na to wszystko przymykamy oko i takich zwrotów jest kilka tysięcy, więc po co Rej się dla nas męczył?”
- Ksiądz na zbiórce pyta młodszych ministrantów: „Kto to jest, co wszystko widzi, słyszy...” Jeden się głosi i zaraz odpowiada: „to nasza sąsiadka...”.



- Mały ministrant miał coś załatwić u księdza proboszcza. „Zachowuj się grzecznie! – upomina go matka – Gdy zobaczysz księdza, powiedz ładnie: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Kiedy chłopiec wrócił mama upewnia się: „Byłeś grzeczny?”. Piotruś na to: - „Tak, tylko, że księdza proboszcza nie było na probostwie i otworzyła mi gospodyni, więc jej powiedziałem: Bądź pozdrowiona, łaski pełna”.
- Jacek wraca do domu ze zbiórki ministranckiej z godzinnym opóźnieniem. Ojciec bardzo zagniewany mówi do syna: „Godzina spóźnienia. Przetrzepię ci za to tyłek”. Jacek próbuje się tłumaczyć: „Ksiądz nam dzisiaj tłumaczył, że ciało jest świątynią Boga i nie wolno jej hańbić!”. „Nie ma strachu – mówi ojciec – ja mam zamiar tylko trochę odkurzyć zakrystię”.
- Trzej chłopcy przechwalają się, który z ich wujków jest najważniejszy. Pierwszy mówi:  
- Mój wujek jest księdzem i wszyscy mówią do niego "proszę Księdza"  
Drugi:  
- A mój wujek jest biskupem i wszyscy mówią do niego "Eminencjo"

Trzeci:

- A mój wujek waży 200 kilo i jak idzie ulicą wszyscy mówią "O Boże!"



- Idą sobie dwie zakonnice ulicą i spotykają dwóch metali. Jedna do drugiej ze zgrozą:
  - Ojej, oni chyba w życiu nie widzieli prysznic!Zakonnice poszły, a metale między sobą:
  - Ty, co to jest prysznic?
  - Nie wiem, jestem niewierzący.
- Do parafii sprowadził się nowy proboszcz. Postanowił odwiedzić wszystkich mieszkańców swojej parafii. W jednym domu, w którym było wiadomo, że ktoś jest obecny, nikt nie chciał mu otworzyć, pomimo natarczywego pukania do drzwi. Kapłan, zrezygnowany, odchodząc, napisał na kartce "Ap 3,20" (Oto stoję u drzwi i kołaczę, jeśli kto posłyszyc mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieszerał) i wetknął ją w drzwi. Następnego dnia kartka wróciła do niego w niedzielę - wrzucona na tacę podczas składki - z adnotacją: "Rdz 3,10" (Usłyszałem Twój głos w ogrodzie, przestraszyłem się, bo jestem nagi i ukryłem się).

